

INNOWACYJNE, ALTERNATYWNE ŹRÓDŁA DOCHODU DLA MAŁYCH I ŚREDNICH GOSPODARSTW ROLNYCH W MAŁOPOLSCE



„EUROPEJSKI FUNDUSZ ROLNY NA RZECZ ROZWOJU OBSZARÓW WIEJSKICH: EUROPA INWESTUJĄCA W OBSZARY WIEJSKIE”

PUBLIKACJA OPRACOWANA PRZEZ MAŁOPOLSKIE STOWARZYSZENIE DORADZTWA ROLNICZEGO
INSTYTUCJA ZARZĄDZAJĄCA PROGRAMEM ROZWOJU OBSZARÓW WIEJSKICH NA LATA 2014-2020 – MINISTER ROLNICTWA I ROZWOJU WSI
OPERACJA WSPÓŁFINANSOWANA ZE ŚRODKÓW UNII EUROPEJSKIEJ W RAMACH KRAJOWEJ SIECI
OBSZARÓW WIEJSKICH PROGRAMU ROZWOJU OBSZARÓW WIEJSKICH NA LATA 2014-2020



Małopolskie Stowarzyszenie Doradztwa Rolniczego
ul. Czysta 21, 31-121 Kraków
tel. +48 12 662 43 28, 662 43 31
email: zdr@ur.krakow.pl
<http://www.msdr.edu.pl/>

INNOWACYJNE, ALTERNATYWNE ŹRÓDŁA DOCHODU DLA MAŁYCH I ŚREDNICH GOSPODARSTW ROLNYCH W MAŁOPOLSCE

Wydawca: Małopolskie Stowarzyszenie Doradztwa Rolniczego

Redaktor opracowania: Jan Boczkowski

Korekta tekstów: dr hab. inż. Józef Kania

Zdjęcia: Jan Boczkowski

Korespondencja i informacja o dystrybucji:

Małopolskie Stowarzyszenie Doradztwa Rolniczego
ul. Czysta 21, 31-121 Kraków
tel. +48 12 662 43 28, 662 43 31
email: zdr@ur.krakow.pl
email: msdr@msdr.edu.pl
<http://www.msdr.edu.pl/>

Druk i skład: Grupa Intromax Sp. z o.o.

WSTĘP

Operacja pt. „**Innowacyjne, alternatywne źródła dochodu dla małych i średnich gospodarstw rolnych w Małopolsce**” realizowana jest przez Małopolskie Stowarzyszenie Doradztwa Rolniczego w Krakowie, jako partner w ramach Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich. Operacja ta wybrana została w ramach naboru wniosków do dwuletniego planu operacyjnego Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich na lata 2018-2019. Na całość operacji składa się wyjazd studyjny dla 20 osób do Niemiec i Luksemburga oraz opracowanie i wydania broszury omawiającej merytorycznie to zagadnienie oraz sprawozdanie z wyjazdu studyjnego. Operacja ta bardzo dobrze wpisuje się w aktualne potrzeby małopolskich rolników gospodarujących na niewielkich gospodarstwach, przed którymi rodzi się zasadnicze pytanie co dalej? Wiele gospodarstw rolnych w Małopolsce znajduje się w trudnej sytuacji ekonomicznej. Właściciele tych gospodarstw borykają się z wieloma problemami natury ekonomicznej, organizacyjnej, prawnej i technologicznej. Udział beneficjentów w operacji zarówno w części seminaryjnej jak i licznych spotkaniach - uczestników seminarium wyjazdowego - z rolnikami i innymi mieszkańcami wsi, może skutkować podjęciem decyzji o ponownym rozpoczęciu aktywności rolniczej, bardziej świadomej i dostosowanej do konkretnej sytuacji rodzinnej i uwarunkowań zewnętrznych. Trzeba bowiem stwierdzić, że znacząco zmienia się rola i funkcja małych gospodarstw rolnych w polityce rolnej Unii Europejskiej. Inne ma być znaczenie małych gospodarstw rolnych, które kiedyś produkowały żywność w małej skali głównie na potrzeby własne. Dziś, a raczej jutro, w dobie rozwoju gospodarstw wielkoobszarowych o intensywnej produkcji będą stanowić istotny czynnik regulacyjny dla tworzenia stref ekologiczno-środowiskowych dla ludzi, roślin i zwierząt. Miedze śródpolne utrzymane w odpowiednim standardzie za określonymi rekompensatami mogą się stać trwałym elementem przyszłego rolniczego i wiejskiego krajobrazu. Śródpolne zadrzewienia, zakrzaczenia, łąki bagienne czy sadzawki, stawy i jeziorka będą w przyszłości niezbędne dla zachowania określonych gatunków roślin, zwierząt i ptaków. Sektor rolny w UE musi mieć w przyszłości większe znaczenie dla realizacji zobowiązań dotyczących neutralności klimatycznej. Takie nowe spojrzenie na rolę i funkcje małych gospodarstw rolnych daje nadzieję, że ich znaczenie w przyszłości nie tylko nie spadnie ale będzie rosnąć. Jest w tym szansa, że utrzymany zostanie tradycyjny rodzinny charakter tych gospodarstw, co prawda w zmienionym otoczeniu, ale jednak dla najbardziej zainteresowanych możliwy do utrzymania, a dla środowiska po prostu konieczny.

**Małopolskie Stowarzyszenie
Doradztwa Rolniczego w Krakowie**

ZAŁOŻENIA WSTĘPNE I WYNIKI REALIZOWANEJ OPERACJI PT. „INNOWACYJNE, ALTERNATYWNE ŹRÓDŁA DOCHODU DLA MAŁYCH I ŚREDNICH GOSPODARSTW ROLNYCH W MAŁOPOLSCE”

Przystępując do opracowania wniosku o realizację operacji pod powyższym tytułem Małopolskie Stowarzyszenie Doradztwa Rolniczego w Krakowie pragnęło przynajmniej częściowo udzielić odpowiedzi na zasadnicze pytania, dla wielu małopolskich rolników, jak w zmieniającej się szybko rzeczywistości funkcjonować w swoim dotychczasowym środowisku? Jako rolnik, czy może pracownik innej branży utrzymujący nadal swoje dotychczasowe gospodarstwo, a być może jako osoba i rodzina całkowicie pozbywająca się gospodarstwa, które w wielu przypadkach stało się obciążeniem ekonomicznym dla dalszego funkcjonowania rodziny. Są to problemy i dylematy z którymi stykają się na co dzień tysiące naszych małopolskich rolników nie zawsze wiedząc co począć dalej. Działania władz państwowych i innych instytucji związanych z rolnictwem niestety nie wskazują dobrych rozwiązań na przyszłość. Zresztą trudno o takie rozwiązania, które miałyby charakter uniwersalny, dopasowany do prawie wszystkich gospodarstw. Każde z tych gospodarstw ma inną sytuację ekonomiczną i każdy z rolników musi podejmować indywidualne, własne decyzje, za które ponosić będzie konsekwencje. Naszym zadaniem, do czego chcieliśmy się przyczynić było pokazanie na przykładach już funkcjonujących i sprawdzonych gdzie indziej, w jakich kierunkach można podążać aby nie stracić tego czym się dysponuje dziś, a być może wykorzystując swoje zasoby pomnożyć je bardziej z pożytkiem dla rolnika i całej jego rodziny.

We wniosku o realizację operacji postawiliśmy kilka problemów, na które przynajmniej częściowo odpowiedzi mogłaby udzielić realizowana operacja. Te zagadnienia to głównie priorytety wynikające z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 a więc: „Wspieranie transferu wiedzy i innowacji w rolnictwie, leśnictwie i na obszarach wiejskich”, „Zwiększenie rentowności gospodarstw i konkurencyjności wszystkich rodzajów rolnictwa we wszystkich regionach oraz promowanie innowacyjnych technologii w gospodarstwach i zrównoważonej gospodarki leśnej”, „Wspieranie organizacji łańcucha dostaw żywności, w tym przetwarzania i wprowadzania do obrotu produktów rolnych,

promowanie dobrostanu zwierząt i zarządzania ryzykiem w rolnictwie”, „Odtwarzanie, ochrona i wzmacnianie ekosystemów związanych z rolnictwem i leśnictwem”, „Wspieranie efektywnego gospodarowania zasobami i przechodzenia na gospodarkę niskoemisyjną i odporną na zmiany klimatu w sektorach rolnym, spożywczym i leśnym” oraz „Wspieranie włączenia społecznego, ograniczenia ubóstwa i rozwoju gospodarczego na obszarach wiejskich”. Realizowana operacja tak została zaplanowana, aby odpowiedzieć na prawie wszystkie z przedstawionych priorytetów. Oczywiście pięciodniowy wyjazd studyjny nie może w sposób dogłębny dotknąć powyższych zagadnień, nie mniej jednak dobrze dobrane rodzaje gospodarstw rolnych były w stanie pokazać możliwości rozwiązań systemowych funkcjonujących zarówno w Niemczech jak i Luksemburgu.

Na priorytet pierwszy czyli wspieranie transferu wiedzy dobrym przykładem mogło być funkcjonowanie gospodarstwa w Hofgut Serrig, gdzie pracują niepełnosprawni. Gospodarstwo to wpisuje się również w priorytet trzeci, to jest wspieranie organizacji łańcucha dostaw oraz priorytet szósty, to jest wspieranie włączenia społecznego, ograniczenia ubóstwa i rozwoju gospodarczego na obszarach wiejskich.

Gospodarstwo „Vorwerk polemus” wpisuje się najbardziej w priorytet trzeci to jest wspieranie organizacji łańcucha dostaw żywności oraz czwarty to jest odtwarzanie, ochrona i wzmacnianie ekosystemów związanych z rolnictwem i leśnictwem. Winnica prywatna w Mehring/Mosel Pana Adamsa pokazała jak indywidualny rolnik funkcjonując w ramach szerszej społeczności zrzeszonej w stowarzyszeniu winiarzy, może skutecznie funkcjonować na rynku skomercjalizowanym i globalnym, osiągając zadowalające wyniki ekonomiczno produkcyjne. To gospodarstwo może być przykładem wpisania się w priorytet drugi to jest zwiększenie rentowności gospodarstw i konkurencyjności wszystkich rodzajów rolnictwa.

Winnica w Luksemburgu i ostatnie odwiedzane gospodarstwo Agrargenossenschaft Budissa – AG w Bautzen (Budziszynie), to przykłady gospodarstw wielkoobszarowych o najnowocześniejszych technologiach, bardzo wysokich wydajnościach ale dbających o klimat i środowisko. Gospodarstwa te najbardziej można by wpisać w priorytet pierwszy to jest wspieranie wiedzy i innowacji w rolnictwie, leśnictwie i na obszarach wiejskich oraz priorytet drugi to jest zwiększenie rentowności gospodarstw i konkurencyjności wszystkich rodzajów rolnictwa.

Operacja ta wyczerpała również w dużym zakresie cele zawarte w KSOW na lata 2014-2020, głównie cel pierwszy to jest „Zwiększenie udziału zainteresowanych stron we wdrażaniu inicjatyw na rzecz rozwoju obszarów wiejskich”; pokazane to zostało naj-

lepiej w realizowanych działaniach w gospodarstwie „Hofgut Serig”. Zaprezentowany też został cel czwarty, to jest „wspieranie innowacji w rolnictwie” głównie poprzez program rolno-produkcyjny gospodarstwa a właściwie kombinatu rolnego w Bautzen. Praktycznie ponad połowa działań mogła być zaprezentowana w czasie trwania całej operacji, bo i szkolenia i wymiana wiedzy i wspieranie współpracy i aktywizacja na rzecz włączenia społecznego i upowszechnianie dobrych praktyk oraz promocja zrównoważonego rozwoju były pokazane.

Oczywiście wszystkie te zagadnienia należy odnosić do naszych małopolskich uwarunkowań funkcjonowania gospodarstw rolnych, gdzie średnia gospodarstwa rolnego niewiele przekracza 4 ha. a największym problemem jest jego efektywność i co za tym idzie małe możliwości dochodowe zdecydowanej większości gospodarstw. Porównując warunki funkcjonowania naszych rolników z rolnikami i przedsiębiorcami rolnymi w Niemczech czy Luksemburgu, trzeba wziąć pod uwagę również uwarunkowania historyczne i polityczne jakie sprawiły niestety, że znaczna różnica w rozwoju i stanie zamożności tej grupy społecznej. Dzięki realizacji takich operacji, można pokazać beneficjentom, wiele nowych możliwości, jak zwiększyć efektywność ekonomiczną swoich gospodarstw lub dodać odwagi do podjęcia decyzji na zastosowanie innych rozwiązań. A inne rozwiązania to możliwość całkowitego pozbycie się gospodarstwa, zmiany jego struktury bądź rozpoczęcie funkcjonowania w innej formie własności (grupie producenckiej, małej spółdzielni produkcyjnej lub jeszcze innej formie wspólnego gospodarowania). Najgorszym bowiem rozwiązaniem, jest nic nie robienie, destrukcja, zapuszczenie i odłogowanie ziemi i niszczenie nieużywane budynki gospodarcze oraz zarastające pokrzywami i innymi chwastami maszyny i drobny sprzęt rolniczy. Beznadzieja i życie ze świadczeń pomocy społecznej typu renty, emerytury i zasiłki dają minimalne zabezpieczenie, ale nie o takim funkcjonowaniu wielu naszych małopolskich rolników marzyło. Małopolskie Stowarzyszenie Doradztwa Rolniczego pragnie uwzględniając i mając na uwadze swoje cele statutowe pomóc, możliwie jak największej liczbie rolników w podejmowaniu tych trudnych decyzji. Chcielibyśmy aby były to decyzje najlepsze z możliwych. Realizując operację dzięki środkom z Ministerstwa Rolnictwa i Unii Europejskiej, pragniemy aby dystans dzielący naszych rolników do poziomu życia rolników Europy Zachodniej zmniejszał się możliwie jak najszybciej. W operacji wyjazdowej uczestniczyło 20 osób reprezentujących szeroki krąg instytucji, związanych ze wsią i rolnictwem. Daje to nadzieję, że obserwacje i wyniki dyskusji z tych spotkań będą multiplikowane w wielu kręgach naszego środowiska a opracowanie i wydrukowanie w 300 egzemplarzach broszury dotyczącej tego zagadnienie i jej

dystrybucja, również przyczyni się do upowszechnienia tej problematyki we właściwym środowisku. Sądzymy, że efektem realizowanej operacji, będzie poprawa sytuacji ekonomicznej wielu małych i średnich gospodarstw rolnych w Małopolsce oraz poznanie skutecznych metod i rozwiązań możliwych do zastosowania, zarówno wśród beneficjentów seminarium wyjazdowego, jak i licznych odbiorców pośrednich reprezentujących partnerów dodatkowych operacji. Kolejnym efektem realizowanego projektu mamy nadzieję, będzie nawiązanie ściślejszej współpracy pomiędzy rolnikami oraz rolnikami i innymi partnerami, celem stworzenia silniejszych podmiotów zbiorczych funkcjonujących na rynku rolno-spożywczym. Pragnęlibyśmy również, aby zarówno osoby fizyczne uczestniczące w tej operacji jak i przedstawiciele partnerów dodatkowych, to jest Instytutu Rozwoju Obszarów Wiejskich w Krakowie, Europejskiego Centrum Badawczego Drobnych Gospodarstw Rolnych - Uniwersytetu Rolniczego i Małopolskiego Zrzeszenia „Ludowe Zespoły Sportowe” w Krakowie, mogły i chciały wejść w skład grupy operacyjnej, tworzonej w ramach nowego naboru do działania „Współpraca”. Oczekiwanie takie kierujemy również do naszych stałych partnerów jak - Uniwersytet Rolniczy w Krakowie, Małopolska Izba Rolnicza, Instytut Zootechniki w Balicach czy Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Karniowicach. Jeśli by jednak z różnych przyczyn było niemożliwe bezpośrednie wejście w skład grupy operacyjnej tego działania, to przynajmniej aktywne uczestnictwo w jej tworzeniu i opracowaniu projektu, mającego istotne znaczenia przy rozwiązaniu ważnych problemów dotyczących małych i średnich gospodarstw rolnych w Małopolsce. Takie zapewne jest oczekiwanie wielu właścicieli tych gospodarstw. Upływający czas działa destrukcyjnie na ich kondycję organizacyjną, technologiczną i ekonomiczną. Instytucje te wspólnie i każda z osobna, dysponują znaczącym potencjałem naukowo-badawczym i organizacyjno-ekonomicznym, aby przynajmniej jeden problem z tego zakresu rozwiązać. W poprzednich naborach, zarówno Uniwersytet Rolniczy jak i Instytut Zootechniki w Balicach podejmowały i przygotowywały kilka dobrych propozycji, które zmaterializowane w ramach działania „Współpraca” mogły stać się czynnikiem postępu i znaleźć zastosowanie właśnie w grupie małych i średnich gospodarstw rolnych w Małopolsce.

Tekst - Jan Boczkowski

Korekta - dr hab. inż. Józef Kania

Kraków - wrzesień 2019 r.

INNOWACYJNE, ALTERNATYWNE ŹRÓDŁA DOCHODU DLA MAŁYCH I ŚREDNICH GOSPODARSTW ROLNYCH W MAŁOPOLSCE

Aby gospodarstwo rolne mogło zwiększyć swoje dochody szczególnie poprzez wprowadzenie innowacyjnych rozwiązań musi w nim nastąpić trudny, skomplikowany, odważny i ryzykowny proces podjęcia decyzji zarówno w sferze materialnej jak i świadomościowej jej właściciela i pozostałych domowników. Wszyscy oni podlegać będą procesom zmian w zachowaniach dotyczących podejścia do dotychczasowych obowiązków, podejmowania decyzji, oceny skali trudności i konsekwencji tych zmian. Aby to zmienić konieczne jest podjęcie w szerokim zakresie poza innymi działaniami właściwej edukacji. Bez nowych umiejętności trudno oczekiwać dobrych, słusznych i trafnych decyzji. Nie jest jednak sprawą łatwą przekonanie rolnika aby podjął szkolenie w chwili, gdy sytuacja w rolnictwie jest niepewna, a gospodarstwo jego ledwo wiąże koniec z końcem i właściwie znajduje się na skraju bankructwa. Żyje ono, czy funkcjonuje jeszcze tylko dlatego, że w rachunku kosztów rolnik i jego rodzina nie uwzględniają kosztów własnej pracy. Gdyby element ten włączyć do rachunku ekonomicznego funkcjonowania tych gospodarstw to dawno już gospodarstwa te nie powinny istnieć. Co zatem rolnikowi daje proces szkolenia? Przede wszystkim poznaje sposób myślenia innych ludzi na ten sam problem, może zrozumieć dlaczego w podobnych uwarunkowaniach innym się udaje a jemu nie? Można postawić pytanie, czy w każdej sytuacji rolnik od razu musi myśleć o pozarolniczej działalności gospodarczej? Niestety dla wielu powinno to być właściwie ostatecznością a ci, którzy taką decyzję podjęli zakładając firmę wiedzą z czym to się wiąże. Nie każdemu z czystym sumieniem taką ścieżkę można proponować. Zanim zatem rolnik podejmie decyzję o rozpoczęciu pozarolniczej działalności gospodarczej, powinien rozpoznać inne możliwości i dlatego właśnie w ramach szkolenia fakt ten należałoby uświadomić.

W podejmowaniu decyzji należy uwzględniać również lokalizację gospodarstwa, jego położenie i odległość od dużych aglomeracji miejskich, albowiem koszty transportu w ogólnych analizach biznesowych stanowią istotną pozycję. Inna będzie sytuacja rolnika w rejonie Podhala a inna w rejonie Proszowic, Miechowa czy Krakowa. Inna sytuacja w Małopolsce a inna w rejonie pomorskim. W Bieszczadach rolnicy nie lubią, gdy się ich do

czegoś zachęca, podczas gdy w poznańskim wiedzę i nowe technologie chętnie przyjmują. W poznańskim, gdzie jest tradycja pruska podejście do obowiązków, innowacji jest inne niż w rejonach będących dawniej pod zaborem rosyjskim czy austriackim. Zresztą różnice te do dziś wyraźnie widać choćby w strukturze agrarnej gospodarstw, ich wielkości i stopniu rozdrobnienia. Inaczej będziemy funkcjonować w gospodarstwie kilkudziesięciohektarowym przy kilku działkach rolnych, a inaczej w kilkuhektarowym przy ilości działek liczonych w dziesiątkach, a nawet setkach. Kalkulacja kosztów i opłacalność produkcji będzie się znacząco różnić. Inaczej będzie się kształtował dochód z uprawy jednego hektara pszenicy, żyta czy owsa, a inaczej z uprawy jednego hektara kwiatów czy nowalijek. Bez względu jednak na uwarunkowania, każde gospodarstwo powinno dawać należyty dochód i zapewnić rodzinie godne życie. Obowiązek taki spada zarówno na rolnika jak i w pewnym zakresie na państwo, które powinno stwarzać odpowiednie warunki funkcjonowania wszystkim gospodarstwom rolnym w Polsce, zarówno dużym jak i rodzinnym małym, a wobec tych ostatnich tworzyć możliwości szczególne, gdyż są to gospodarstwa wpisane do naszej konstytucji "Art.23 Gospodarstwo rodzinne jako podstawa ustroju rolnego". Czy z obowiązków tych państwo, a w zasadzie poszczególne kolejne rządy wywiązują się dobrze, pozostawmy bez sugestywnej odpowiedzi, gdyż każdy rolnik w tej materii może mieć inne zdanie. Możliwości wsparcia i kształtowania polityki rolnej i żywnościowej jest wiele. Regulacje prawne, polityka fiskalna, polityka unijna, bezpośrednia pomoc rolnikom w okresach trudnych, jak klęski żywiołowe etc. Czy wszystkim rolnikom należy pomagać? Nie koniecznie; raczej tylko tym, którzy tego chcą, którzy wykazują żywe zainteresowanie, czy nawet entuzjazm do innowacji, zmian i rozwoju. Tylko bowiem wtedy udzielona różnorodna pomoc i wsparcie przyniesie oczekiwane rezultaty. Są i tacy, którym pomagać nie ma sensu, gdyż pomoc ta nie przełoży się na wzrost osiągniętych dochodów, a tym samym podniesienie poziomu życia rolnika i jego rodziny. Szkoda czasu i szkoda środków a rolnik ten przywiązany do swoich dotychczasowych praktyk nie dostrzegając szybkich zmian mówi "mój dziadek tak robił, ojciec tak robił, to i ja tak robić będę". Tych pozostawmy w spokoju, nie oczekując radykalnych posunięć, dla poprawy swojej sytuacji; ich los przejmie realna rzeczywistość, zmuszając ich albo do podjęcia całkiem innej pracy zarobkowej, albo wydzierżawienia swej ziemi innemu gospodarzowi. Ewentualnie, co niestety często się widzi, zaniedbanie gospodarstwa, zapuszczenie ziemi, zarośnięcie jej nawłocią lub innymi ekspansywnymi roślinami, bywa najbardziej korzystnym dla rolnika rozwiązaniem, prowadzącym do podjęcia starań o wyłączenie tej ziemi z użytkowania rolnego, podziału na działki i przeznaczenie jej pod inwestycje lub budownictwo. Brak

właściwej polityki powoduje, że w kompleksie pól rolnych i zabudowań gospodarczych w tym obór, stajni i chlewni, powstają skupiska osiedli domków jednorodzinnych, najczęściej zamożnych niedawnych mieszkańców miast, narzekających na zapachy związane z produkcją rolniczą i oczekujących na zmniejszenie innych uciążliwości, jak szczekanie psów, poranne pianie kogutów czy ryczenie krów na pastwisku.

Dla rolnika, którego gospodarstwo znalazło się w trudnej sytuacji pozostaje kwestia, czy próbować tą sytuację poprawić, poprzez poszerzenie działalności w ramach gospodarczej działalności rolniczej, przy pozostaniu w systemie ubezpieczeniowym KRUS, czy poprzez odejście od tej działalności i przejście na działalność gospodarczą ogólną, a tym samym wyjście z KRUS. Zainteresowani wiedzą na czym polega różnica, z jednej strony przejście na ubezpieczenie ZUS, daje znacznie większe możliwości działania, jednak wiąże się ze znacznie większymi kosztami funkcjonowania. Pozostanie w systemie ubezpieczeniowym KRUS ma pewne ograniczenia co do możliwości działania i funkcjonowania, jednak koszty ubezpieczenia i innych zobowiązań są niższe. KRUS jest współfinansowany z budżetu. Podatek rolny to 2,5 q żyta z hektara. Można zatem dostrzec różnicę w obłożeniu obciążeniami podmiotów gospodarczych. Zatem wydaje się oczywistym, aby w pierwszej kolejności rolnik szukał nowych rozwiązań w ramach działalności rolniczej. W każdym gospodarstwie tkwią bowiem określone rezerwy, możliwości i potencjał do wykorzystania. Pierwszy czynnik to nadwyżki zasobów siły roboczej. Jest duży zakres prac w rolnictwie czy ogrodnictwie, których niestety nie da się wykonać maszynowo, trzeba je wykonać ręcznie, w takim gospodarstwie, gdzie ten zasób jest duży warto się zastanowić czy nie można by dotychczasowej działalności rolniczej skierować w tą przestrzeń, często bez konieczności podejmowania większych inwestycji. Produkcja ekologiczna wymaga właśnie dużych nakładów pracy ludzkiej. Przechodząc na tryb gospodarstwa ekologicznego, istotnym elementem może się stać posiadanie konia do prac rolniczych, ale można tu również uwzględnić efektywniejsze jego wykorzystanie uruchamiając np. agroturystykę z możliwością przejażdżek konnych zarówno wierzchem jak i bryczką. Koń ten może być wykorzystany również do specjalistycznych prac polowych na rzecz sąsiadów jak i do transportu czy hipoterapii. Widać zatem, że w sumie niewielka zmiana profilu gospodarstwa, może przynieść spore dodatkowe korzyści i dodatkowe dochody.

Innymi elementami jakimi często dysponują upadające gospodarstwa rolne jest słabo wykorzystany, dość bogaty park maszynowy. Rolnicy nasi dokonywali zakupów maszyn i urządzeń rolniczych, często wbrew zdrowemu rozsądkowi i rachunkowi ekonomicznemu. Ważnym było, aby taką maszynę, czy urządzenie posiadać a to, że ta inwe-

stycja nigdy się nie zamortyzuje było bez znaczenia. To spowodowało, że w dyspozycji rolników jest znaczący zasób sprzętu słabo wykorzystanego w ich gospodarstwach. Daje to możliwość nowego podejścia do tego zagadnienia. Stworzenie kótek lub zespołów rolników zajmujących się wypożyczaniem lub wspólnym wykorzystaniem tego zasobu, może przynieść spore korzyści jego członkom lub uczestnikom działania. Kombajn zbożowy, ziemniaczany czy buraczany, dużej mocy ciągnik z odpowiednim usprzętowieniem, może znacząco większe areale uprawowe obsługiwać niż tylko gospodarstwo dotychczasowego ich właściciela. Warto zatem ten element wykorzystać w opracowywaniu strategii poprawy funkcjonowania gospodarstw. Do tego segmentu można również włączyć znaczące zasoby słabo wykorzystanej infrastruktury budowlanej. Liczne pusto stojące budynki po dawnych kurnikach straszą swoim niezbyt ładnym wyglądem, stodoły, stajnie, chlewnie, przechowalnie czy garaże, również często przy niewielkich nakładach mogłyby stać się bazą dla wielu nowych form aktywności zawodowej. Dobre przykłady takich rozwiązań można spotkać w krajach Europy zachodniej czy północnej. Zjawiska konieczności różnicowania działalności rolniczej i pozarolniczej, które dotyczą nas obecnie u nich występowały wcześniej, stąd można często spotkać tam budynki po produkcji rolniczej, adaptowane do nowych funkcji produkcyjnych, handlowych agroturystycznych czy kulturowo-sportowych. W krajach zachodnich rolnicy prowadzą bary, piwiarnie, zajazdy, pola campingowe, miejsca do grillowania, przydrożne kuchnie czy restauracje, często na bazie własnych produktów. Starymi regionalnymi recepturami, przyjazną domową atmosferą, podbijają rynek, konkurując z placówkami sieciowymi i wielko powierzchniowymi. Konkurują smakiem, tradycyjnym wystrojem lokalu, świeżością potraw, jakością i pewnością posiłków. Są to niezaprzeczalne atuty i walory dające przewagę konkurencyjną w stosunku do usług gastronomii masowej, sieci McDonald's, Da Grasso czy KFC.

Innym kierunkiem działalności alternatywnej dla małych i średnich gospodarstw rolnych w Małopolsce może być urozmaicenie produkcji roślinnej o rośliny mało znane lub zapomniane jak: czarny bez, róża owocowa, rokitnik zwyczajny, pigwa pospolita, dereń, malina, jeżyna bezkolcowa, kalina koralowa, czy rośliny wchodzące od niedawna do naszych upraw jak owoc goi, śliwa japońska, pigwowiec japoński, aronia czy jagoda kamczacka. Inna dziedzina to uprawa roślin nie żywnościowych jak rośliny energetyczne czy do produkcji budowlanej jak drzewa tlenowe lub uprawy szkółek choinkowych. Przy takiej produkcji trzeba zwracać uwagę na szybko zmieniające się trendy i mody. O ile kilkanaście lat temu wierzb energetyczna robiła furorę to dziś o jej uprawie prawie się nie pamięta. Podobnie jest z alternatywną hodowlą zwierząt. Była moda na hodowle strusi, lam, ślimaków

ków czy innych gatunków egzotycznych, która też przeminęła. Szansę na osiągnięcie sukcesu mają z reguły ci, którzy w perfekcyjny sposób wpiszą się w trend i czas - pozostali z reguły nie uzyskują zadowalających efektów. Obecnie rolnicy zachęceni są do zakładania plantacji drzew tlenowych lub krzewów owoców goi. Trzeba jednak pamiętać, że są to rośliny obce dla naszego środowiska i aby bezkrytyczne podejście do rozpowszechnienia ich upraw nie spowodowało negatywnych następstw, jakie miało miejsce z chwilą wprowadzenia do produkcji barszczu Sosnowskiego. Roślina, która miała stanowić znaczącą bazę pokarmową dla bydła stała się jednym z dużych problemów do rozwiązania, zagadnień bardzo kosztownych i trudnych. Należy cały czas obserwować rynek zarówno producenta jak i konsumenta. Rolnicy nie zawsze zdają sobie sprawę z tego że warunki w jakich działają cały czas ulegają istotnym zmianom i modyfikacjom. Nie zauważenie lub kolokwialnie mówiąc przespanie jakiegoś istotnego faktu np. zmiana przepisów, może drogo kosztować. Cały czas należy monitorować rynek, obserwować i dostosowywać produkcję do aktualnej sytuacji. W innym przypadku może dojść do utraty płynności finansowej gospodarstwa a to z reguły oznacza jego bankructwo. Możliwości i pomysłów na innowacyjną i alternatywną działalność rolniczą i około rolniczą jest wiele, trzeba jednak pamiętać, że nie wszystko i nie wszędzie zadziała i przyniesie oczekiwany efekt. Agroturystyka na pewno nie sprawdzi się w regionach o małych walorach przyrodniczych, krajoznawczych, kulturowych i turystycznych a uprawa nowych wymagających dobrych ziem roślin w rejonach, gdzie te ziemie są piaszczyste i słabe jak na podhalu czy Pustyni Błędowskiej. Są to oczywistości, nie zawsze do końca brane pod uwagę, stąd częste wpadki i rozczarowania. Rozwój gospodarstw demonstracyjnych z prezentacją pełnej ścieżki produkcji żywności od producenta do konsumenta, gospodarstw socjalnych, a więc przyjmujących w swoje progi osoby starsze wymagające określonej pomocy czy opieki - to kierunki, które zdaje się będą miały w najbliższych latach dobrą przyszłość. Ilość osób starszych wymagających pomocy będzie w Polsce rosła. Posiadając spory zasób ziemi uprawnej można ją podzielić i przeznaczyć na warzywniaki i ogródki działkowe dla mieszkańców chcących uprawiać na własne potrzeby warzywa i owoce w sposób ekologiczny. Oczywiście wymaga to stworzenia określonego zaplecza do tej działalności a więc miejsc postojowych, zabezpieczenie wody, stworzenie wypożyczalni prostych narzędzi rolniczych, zabezpieczenie możliwości wykonania cięższych prac polowych jak orka czy nawożenie obornikiem itp. Są również tendencje do wydzierżawiania określonych fragmentów sadów owocowych dla zainteresowanych spożywaniem owoców ekologicznych lub samodzielny zbiór owoców przez osoby zainteresowane. Stworzenie bazy do przetwórstwa owoców i warzyw też jest

sposobem na dodatkowe dochody gospodarstwa. Samodzielne tłoczenie oleju, pieczenie chleba czy robienie przetworów też może budzić zainteresowanie. Oczywiście wszystkie te działania muszą być należycie zorganizowane, realizowane i rozpropagowane aby przynosiły dobre rezultaty. W tych działaniach poza atutami ekonomicznymi musi zadziałać element psychologiczny. Klient musi być przekonany, że podejmując się czegoś działa na rzecz swoich członków rodziny, ich zdrowia i dobrego samopoczucia. Praca w ogrodzie, czy na działce, sama w sobie jest wartością. Wszelkie podejmowane działania muszą być powiązane z rynkiem. Nie można podchodzić do sprawy, że dodatkowo uruchamiamy coś na czym się znamy i co chcielibyśmy robić. Fakty te są ważne, jednak koniecznie trzeba dołożyć jeszcze to, że na to co zamierzamy robić musi być nabywca. Jeśli tego zabraknie nawet najlepszy produkt nie da oczekiwanego efektu. Bardzo ważne zatem jest właściwe rozpoznanie potrzeb konsumentów, rozeznanie dogłębne i kilkakrotnie powtarzane - tu nie może być przypadku, niepewności i płonnej nadziei, że jakoś to będzie. Winnica i plantacje roślin mało znanych lub zapomnianych też jest rozwiązaniem, pod warunkiem że na produkt finalny znajdziemy odpowiedni zbyt. Owoce świeże można sprzedawać bezpośrednio do konsumpcji, nie zawsze jest jednak odpowiedni zbyt, w pełni sezonu owoców czy warzyw jest bardzo dużo, dobrym zatem rozwiązaniem jest ich różnorodna konserwacja i przerób w postaci dżemów, marmolad, kiszzonek i kwaszenia, suszenia czy innych metod.

Występuje zatem bezwzględna potrzeba wiązania gospodarstwa z rynkiem. Działalność oderwana od rynku, nawet jeśli będzie nosiła cechy wysoko specjalistyczne i profesjonalne, ale nie znajdzie uznania u nabywcy stanie się bezużyteczna z ekonomicznego punktu widzenia. Przejdzie w działalność hobbystyczną. Na rynku funkcjonuje producent i konsument. Producent dostosowuje się do potrzeb konsumenta. Największe ryzyko podejmują sami rolnicy, albowiem rolnictwo jako dział gospodarki narodowej nie ma silnego lobby w parlamencie czy ogólnie w polityce a stare hasło „rolnik radź sobie sam” nadal często się materializuje, rzadziej - gdy zbliżają się wybory a częściej, gdy do wyborów jest jeszcze daleko. Średnia powierzchnia gospodarstwa rolnego w Małopolsce oscyluje w granicach 4 ha. Rolnik musi się mocno zastanowić, co z tym robić. W przypadku gospodarstw dużych, występuje większa możliwość dywersyfikacji produkcji a tym samym i dywersyfikacji dochodów przez co ryzyko poniesienia dużych strat w określonym rodzaju produkcji jest mniejsze. Inny rodzaj produkcji może pozwolić przetrwać kryzys. W przypadku gospodarstw małych załamanie danej produkcji w wyniku bądź to klęski urodzaju lub nieurodzaju, albo klęski żywiołowej typu powódź albo susza może być przyczyną bankructwa gospodarstwa. Niskie ceny żywca wieprzowego, wołowego tzw. górk

mięsne, niskie ceny zbóż, mleka, owoców i warzyw to sytuacje z którymi polscy rolnicy spotykają się często. Rolnik nie jest w stanie przewidzieć cykli produkcyjnych, urodzajów i nieurodzajów - stąd podejmuje decyzje często jak pokerzysta. Jest bardzo osamotniony na rynku, znacznie bardziej niż rolnik zachodni. Systemy kontraktacji szczególnie długoterminowych, upraw grupowych czy ubezpieczeń i innych zabezpieczeń nie działają tak jakby należało oczekiwać. Rodzi to pilną potrzebę wzmocnienia pozycji rolnika na rynku i w relacjach producent - konsument a jeszcze bardziej producent - pośrednik. Wzory zachodnie godne są naśladowania, stąd i realizowany projekt, może mieć pozytywne znaczenie. Poprawa efektywności gospodarowania sprowadza się nie tylko do zwiększania dochodów ale i ograniczania kosztów produkcji. Tu też występują znaczne rezerwy. Wspólne użytkowanie maszyn, racjonalniejsze wspólne wykorzystanie bazy budowlano inwentarzowej, efektywniejsze niż dotychczas wykorzystanie wyspecjalizowanej siły roboczej to atuty i rezerwy. Dla przykładu dobry traktorzysta czy operator kombajnu nie powinien wykonywać łatwych prac ręcznych. Są to rezerwy mocno nie wykorzystane dotychczas ale niestety one wymagają też zmiany systemu pracy i funkcjonowania zespołów rolniczych, bądź to w formie tworzenia grup producentów rolnych, odnowionych form współpracy w ramach kółek rolniczych czy małych spółdzielni, bądź jeszcze innych form wspólnego gospodarowania. Indywidualny rolnik posiadający małe lub średnie gospodarstwo rolne w obecnych warunkach ma małe szanse na osiągnięcie przyzwoitych dochodów i utrzymanie określonego dobrego poziomu życia dla siebie i swojej rodziny. Znaczącym wsparciem dla małych i średnich gospodarstw rolnych są świadczenia socjalne jak renty, emerytury, zasiłki chorobowe. W często dość licznych rodzinach wielopokoleniowych stanowią znaczące źródło dochodu. Nie powinno to jednak być traktowane jako naturalny element dochodu z gospodarstwa, gdyż spełniają one funkcje zabezpieczenia społecznego dla osób do tego uprawnionych.

W Polsce duże znaczenie mają programy UE adresowane dla rolnictwa. Stosunkowo duże środki zostały skierowane w ramach takich działań jak restrukturyzacja i modernizacja gospodarstw rolnych czy różnicowanie działalności rolniczej, wsparcie małych gospodarstw rolnych i wielu innych. Duże środki tam popłynęły ale nie zawsze ich przeznaczenie było trafne. Najprostszym rozwiązaniem był zakup maszyn. Ta forma była najprostszą, zarówno dla rolnika jak i urzędników w agencjach. To że zakup maszyn nie w każdym przypadku miał sens to już inna sprawa. Maszyny te nigdy się nie amortyzują w gospodarstwie 5 ha czy nawet 10 ha, tym już niestety niewielu się przejmowało. Ciągnik w normalnych warunkach powinien się amortyzować w ciągu około 10 lat, czyli rocznie

powinien dać zysk w wysokości około 12 000 - 15 000 zł; u nas amortyzacja ta jest przeciągana do 30 lat. W Polsce rolnicy nie liczą własnej pracy, dlatego taką działalność można by nazwać działalnością charytatywną a nie biznesową, bardziej opartą o tradycję rodzinną i sentyment do ojcowizny, niż o rachunek ekonomiczny. Aktualnie jest duże zniechęcenie do uprawy ziemi. Olbrzymie rzesze młodych aktywnych ludzi ze wsi wyjechało za granicę widząc w tym życie łatwiejsze i na wyższym poziomie. Na wsi pozostali tylko ci młodzi rolnicy, których rodzice podnieśli standard ich gospodarstw na wysoki poziom. Innym się nie opłaca. Żywność wolą kupić w sklepie niż produkować własną, a że będzie to żywność naszpikowana antybiotykami, chemią i innymi wypełniaczami i poprawiaczami smaku, to już inna sprawa. Z początku negatywnych dla zdrowia skutków widać nie będzie. To dopiero wychodzi po wielu latach w postaci zawałów serca, nowotworów i innych przypadłości zdrowotnych. Marchewka, pietruszka i inne warzywa nie są plewione mechanicznie lecz potężne pola polewane strumieniami środków chemicznych przeciw chwastom, szkodnikom i innym zarazom, a warzywa te i owoce trafiają na nasze stoły. Spożywamy to my i nasze dzieci. Obecne pokolenie od niemowlęcych lat spożywa złą, niezdrową żywność, jeśli do tego dodożymy jakość wody, stan powietrza i inne problemy, to perspektywa długiego w dobrym zdrowiu życia nie wygląda najlepiej. Starsze, żyjące jeszcze pokolenie miało szczęście spożywać produkty nie skażone, zdrowe i smaczne. Miało szczęście jeść szynkę, którą robiło się w sposób ekologiczny, naturalny, poprzez peklowanie, marynowanie i wędzenie z mięsa zwierząt karmionych naturalnymi zdrowymi paszami, gdzie z 1 kg mięsa wychodziło 80 dkg dobrej smacznej szynki, a nie jak dziś, gdzie z 1 kg mięsa wytwórcy produkują ponad 1.2 kg wyrobów szynkopodobnych. Kolejną ważną sprawą jest postawienie pytania. Co to znaczy prowadzić firmę? To znaczy produkować, hodować, uprawiać, przetwarzać, konserwować, i w ramach tego wszystkiego osiągać zyski. Prowadzić prawidłowo dokumentację, rozliczenia finansowe i podatkowe. Polski biznes, ten mały i średni prowadzą ludzie najczęściej ze średnim wykształceniem. Osoby z wykształceniem wyższym częściej preferują duże organizacje biznesowe, zagraniczne korporacje, banki itp. W biznesie udowodniono, że nie tylko wiedza decyduje o sukcesie ale przede wszystkim umiejętność jej wykorzystania. Aby dobrze prowadzić biznes średni i mały trzeba mieć wiedzę bardzo szeroką. Dlatego ważnym jest, aby właśnie pomagać małym i średnim przedsiębiorcom, którzy w większości funkcjonują w środowisku wiejskim. Wysokiej klasy specjaliści, menadżerowie zajmują się organizacjami typu korporacje, koncerny, struktury sieciowe, a w zakres ich obowiązków wchodzi co najwyżej parę spraw czy zagadnień, na czym się koncentrują, jak reklama, komunikacja, łączność,

kontakty z partnerami, klientami, zagadnienia prawne czy finansowe. W dużej organizacji jest podział pracy, każdy odpowiada za swoją działkę, nie obejmując całej firmy. Od właściciela małej firmy wymagana jest wiedza bardzo szeroka a zakres prac rozciąga się na wszystko co jest konieczne do wykonania, aby firma, czy biznes mógł dobrze funkcjonować. Jeśli mały przedsiębiorca nie będzie umiał prowadzić pełnej dokumentacji to komuś musi zapłacić. ZUS-u, KRUS-u czy Urzędu Skarbowego nie będzie interesowało, że on czegoś nie umie. Mały przedsiębiorca wszystkim musi zająć się sam. Stoi za ladą a dodatkowo musi być menadżerem, księgowym, zaopatrzeniowcem, pracownikiem porządkowym, mechanikiem, elektrykiem, kierowcą i wszystkim co konieczne. Chcący zarobić na utrzymanie siebie i swojej rodziny, opłacić podatki, pokryć koszty zmienne i stałe, to wszystko często nie pozwala na to aby zapłacił jeszcze dodatkowo za potrzebne usługi. Czas pracy małego czy średniego przedsiębiorcy nie ogranicza się do 8 godzin dziennie i pięciu dni w tygodniu. Jest to praca na okrągło. Stąd grupa ta zasługuje na duży szacunek, uznanie i pomoc, zarówno ze strony państwa jak i wszystkich instytucji rządowych oraz innych jednostek i organizacji pozarządowych, jak stowarzyszenia, izby, platformy, strefy ekonomiczne itp.. Ze strony państwa pomoc powinna polegać na upraszczaniu przepisów i ograniczaniu biurokracji. Nie powinno się oczekiwać takiej samej sprawozdawczości i innych działań biurokratycznych od firmy budującej autostradę co i straganu z owocami. Małym i średnim przedsiębiorcom należy pokazywać i uczyć jak funkcjonuje mały i średni biznes gdzieś indziej, być może w krajach o większym doświadczeniu w tej materii. Oczywiście decyzja o podjęciu działalności gospodarczej, obojętnie w jakiej formie, zawsze należy do zainteresowanego i uwarunkowana jest wieloma czynnikami. Trzeba się zastanowić czy lepiej pracować 8 godzin u kogoś przez pięć dni w tygodniu i mieć spokojny sen, czy 16 u siebie z licznymi zawrotami głowy i przebudzeniami w nocy. Argumenty są za i przeciw. Wybór należy do konkretnego człowieka. Chcący podjąć dobrą decyzję trzeba mieć powód i widzieć korzyści. To są dwie różne sprawy. Co może być powodem rolnika, że myśli o biznesie? Powodem może być chęć zwiększenia dochodów, odkrycie własnej żyłki do określonych działań, udowodnienie innym, że ja też potrafię, zwiększenie prestiżu w swoim środowisku czy zwykła ludzka satysfakcja. A korzyść – to też sprawa oczywista. Człowiek kieruje się prawem korzyści; a co ja z tego będę miał. I jeśli wykalkuluje według swoich ocen, że to mu się opłaci, to taką decyzję podejmie. Oczywiście różnie z tym później bywa, że nie wszystko wyszło jak zakładał, ale to już inna sprawa. Czy pomysły na własny biznes były dobre czy złe przekonujemy się dopiero po czasie. Stąd do tych zagadnień trzeba podchodzić bardzo ostrożnie z chłodną kalkulacją i dogłębnymi

przemyśleniami. Dobrze jest sporządzić listę co najmniej czterdziestu pomysłów, wybrać cztery na daną chwilę najlepsze. Nad nimi trzeba się bardzo dogłębnie zastanawiać, przyjmując argumenty za i przeciw. Przeanalizować wszelkie okoliczności jak: innowacyjność pomysłu, nasycenie rynku w okolicy, forma działalności, miejsce działalności, skonsultować z osobami do których się ma pełne zaufanie i dopiero po takiej analizie podjąć decyzję o rozpoczęciu, lub poszerzeniu zakresu swej działalności albo w ramach działalności rolniczej albo całkowicie nie związanej z rolnictwem. Decyzje takie często bywają decyzjami na całe dalsze życie, od których zależy, albo wyższy poziom życia rolnika i całej jego rodziny, zadowolenie i satysfakcja albo niestety nietrafnie podjęte decyzje, stres i bankructwo. Chcący pomóc komuś bliskiemu podjąć decyzję trzeba przeprowadzić rozsądny test, czy osoba ta posiada cechy osoby przedsiębiorczej. Z reguły wiedzę taką posiadają jego najbliżsi. Znają go długo, wiedzą jakie decyzje podejmował w przeszłości, czy jest pracowity, rozważny, opanowany, przedsiębiorczy, innowacyjny i zaradny. Osoba chcącą prowadzić działalność gospodarczą musi spełniać jeszcze więcej warunków zależnie od charakteru prowadzonej działalności. Co innego jest coś chcieć robić a co innego umieć to robić. Aby tą tezę udowodnić można przeprowadzić następujący eksperyment. Wziąć parę studentów z miasta, którzy nigdy na wsi nie byli w rolniczym charakterze i z rolnictwem nie mieli nic do czynienia, nie udzielając im żadnej pomocy, przez cztery dni kazać im poprowadzić gospodarstwo rolne. Dadzą radę czy nie?. To samo jest z rozpoczęciem biznesu, jeśli człowiek nie miał z tym nic wspólnego, to sytuacja może być podobna jak ze studentami. Przedsiębiorcą się człowiek rodzi, mając do tego żyłkę, ale również być przedsiębiorcą można się nauczyć, jeśli się tego bardzo chce. Nie jest też tak, że jeśli rodzice są dobrymi biznesmenami to ich dzieci też takimi będą. Może tak być, ale nie zawsze tak być musi. Są przykłady, że dzieci biznesy po rodzicach rozwijają ale są też przykłady, że doprowadzają je do upadku. Jeśli się jest specjalistą w danej dziedzinie, to cały czas tą specjalizację trzeba rozwijać i doskonalić. Życie nie stoi w miejscu. Polacy generalnie rzecz biorąc są bardzo operatywnym narodem. Każdy z Polaków ma przynajmniej dwa zawody. A rolnik polski ma ich przynajmniej 10. Tylko taki człowiek może prowadzić biznes związany z rolnictwem czy w ogóle gospodarstwem rolnym. Jeśli nie będzie specjalistą i fachowcem w wielu dziedzinach to podnajmowani fachowcy wykończą go finansowo za swoje usługi. Rolnik musi znać się na uprawie roli, produkcji roślinnej i hodowli a ponadto musi być mechanikiem, spawaczem, traktorzystą, elektrykiem, budowlancem, finansistą i jeszcze nie wiadomo czym. Mówiąc krótko, dobrze jest jak sam jest w stanie zrobić wszystko przynajmniej w podstawowym zakresie.

Rozpoczynając działalność gospodarczą obojętnie w jakim charakterze czy w ramach działalności rolniczej czy pozarolniczej, podstawową sprawą jest rozpoznanie konkurencji. W okolicy w odległości kilkuset metrów jest 5 aptek. Czy otwierając szóstą jest nadzieja na sukces? Podobnie ze sklepem jest ich 10 czy otwierając jedenasty o podobnej branży można liczyć, że klienci przyjdą do nas? Jest to wątpliwa sprawa. Bardzo ważne jest zatem miejsce biznesu. W biznesie zajmującym się produkcją ta sprawa może mieć mniejsze znaczenie, choć nie jest bez znaczenia. W przypadku zaś biznesu typu handel, ma to znaczenie zasadnicze. Co to znaczy dobra lokalizacja? Karczma zawsze była koło kościoła. Próba otwierania karczmy daleko od centrum zawsze kończyła się źle. Sklep nie wypali, jeśli tam nie będzie ruchu pieszego. Zła lokalizacja powodować będzie również narastanie protestów i sprzeciwów okolicznych mieszkańców. Koło gospodarstwa hodującego trzodę chlewną, nie otworzymy klubu rozrywki, domu weselnego czy wypoczynkowego. Po wyborze i zaakceptowaniu lokalizacji trzeba zrobić analizę ekonomiczną działalności. Czy nam się to opłaci?. Czy koszty nie przekroczą dochodów. Wstępny plan przedsięwzięcia winien dać nam odpowiedź, ile wyniosą koszty rozpoczęcia działalności, a więc koszty założenia firmy, adaptacji pomieszczeń, wyposażenia, zakupu maszyn i urządzeń itp. Kolejnymi kosztami będą koszty związane z funkcjonowaniem a więc koszty ubezpieczeń, podatki, paliwo materiały biurowe, komputery, papiery, pieczątki, szyldy, reklama, koszty szkoleń, koszty zezwoleń, pozwoleń, koncesji i certyfikatów. Kolejnymi kosztami będą koszty, które pojawią się za jakiś czas, będą to koszty remontów i napraw maszyn i urządzeń wynikające z ich eksploatacji, koszty nieprzewidziane, których trudno było zaplanować itp. Ten olbrzymi słupek kosztów musi być mimo wszystko mniejszej wysokości niż przychody z naszej działalności, czyli odpowiednio wysokie obroty, ciekawy produkt. Stali i wierni klienci oraz przyzwoity czysty zysk. Tylko to może dać satysfakcję i przekonanie, że to co robimy ma sens. Jeśli tak nie będzie, będzie to oznaczało, że do biznesu musimy dokładać, a to krótka droga do bankructwa. W tej całej układance finansowo-ekonomicznej nie należy zapominać o zasobności portfela czyli dysponowaniu środkami własnymi - finansowymi i materialnymi typu niezbędne budynki, pomieszczenia, samochody i inne maszyny konieczne. Gotówka też jest niezbędna a nie jest darmowa. Koszty pożyczek i kredytów też należy w tej kalkulacji uwzględnić. Do kosztów finansowych i materialnych trzeba dokończyć jeszcze trzy lata pracy po 12 do 14 godzin dziennie bez urlopu i weekendów. Nienormowany czas pracy to 12 do 14 godzin na dobę aby się utrzymać na rynku. Ludzi leniwych nie ma sensu namawiać do biznesu. Firma jest wskazana dla ludzi którzy mają wysoki stopień samoorganizowania się. Gdy będziemy już przekonani że firma pomi-

mo wszystko przyniesie nam dochód dopiero wtedy idziemy do urzędów ją zarejestrować lub poszerzyć zakres jej działalności. Lepiej to zrobić w tej kolejności a nie odwrotnie - najprzód firmę rejestrujemy a później się zastanawiamy czy coś nam z tego wyjdzie?

Dla rolnika pierwszy kontakt z urzędem jest stresem. Urząd statystyczny, urząd skarbowy, wydział handlu i szereg innych instytucji niezbędnych i koniecznych to znaczą coś innego niż urzędnicy urzędu gminy z którymi dotychczas miał do czynienia. Prowadzenie biznesu to szukanie rozwiązań aby obniżyć koszty, dla urzędnika to podejrzenie omijania podatków. Takie działania nie zawsze podobają się właściwym urzędom i służbom finansowo-skarbowym. To już pierwszy powód do stresu. Tak zwana optymalizacja podatków a więc zwiększanie kosztów, stało się dość głośne w ostatnim czasie, choć mówiąc szczerze zawsze występowało, co jest oczywiste. Obecnie szokują jedynie kwoty o których się słyszy w środkach masowego przekazu. Jeśli rolnikowi powiemy wszystko co go czeka, to mało który się na to zdecyduje. Stąd znacznie więcej osób woli iść do pracy u kogoś innego i mieć głowę spokojną niż wkręcać się w korkociąg ryzyka i odpowiedzialności. Stąd olbrzymi szacunek należy się właśnie tym, którzy pomimo tych trudności takie decyzje podejmują. Oni są solą tej ziemi. Trzeba cenić i dowartościowywać, wspierać i pomagać bo oni tworzą dochody państwa i dobrobyt kraju. Budżet kraju tworzony jest z realnych wpłat przedsiębiorców, a składki i podatek od pracowników to tylko formalne zapisy w statystykach urzędowych i instytucjonalnych. Przedsiębiorcy dając miejsca pracy ograniczają bezrobocie, uaktywniają lokalne i regionalne środowisko. Oni dają środki do życia. Właściwa atmosfera ze strony urzędniczej, reprezentantów władzy i polityków to rzecz bardzo ważna na każdym szczeblu w tym centralnym, w szczególności poprzez tworzenie dobrego, sprawiedliwego, uczciwego i prostego prawa. Na szczeblu średnim i podstawowym poprzez właściwe jego stosowanie. Każdemu kto rozpoczyna działalność gospodarczą trzeba powiedzieć szczerze, że na początku czeka go ciężki okres ale po dwóch albo trzech latach będzie tylko lepiej. Jest to uczciwe i rzetelne postawienie sprawy. Faktycznie po takim okresie nabędzie tyle wiedzy i doświadczenia, że i koszty jego funkcjonowania będą znacznie niższe, a obroty i tym samym dochód wyższe, bo będzie już znanym podmiotem na rynku lokalnym, regionalnym, a może i globalnym. Jeśli ktoś chce prowadzić działalność gospodarczą musi wiedzieć coś więcej niż przeciętny gospodarz. Znaczącymi ograniczeniami jest brak wiedzy, inwencji, a w późniejszym okresie działania rutyna. Jednak w przypadku prowadzenia działalności gospodarczej najgorszą sytuacją jest upadek na zdrowiu przedsiębiorcy. Pracownik zatrudniony w firmie idzie na zwolnienie L-4 i nie pracując, otrzymuje niepełne, ale jednak wynagrodzenie. W przypad-

ku działalności gospodarczej sytuacja zaczyna być beznadziejna, nie dość, że nie uzyskuje przychodów, to nie znikają obciążenia i zobowiązania stałe, w zasadzie wszystko musi zapłacić tak, jakby normalnie funkcjonował i osiągał przychody. Jak zatem w tej złożonej sytuacji wyglądają prognozy w polskim rolnictwie za lat 10 czy 20. Trudno powiedzieć, prognozy są prawdopodobne dopiero wtedy kiedy się sprawdzają. W rolnictwie prognozować jest szczególnie trudno, gdyż czynników oddziałujących jest znacznie więcej niż w innych dziedzinach życia. Łatwiej jest prognozować ilość wyprodukowanych samochodów czy wybudowanych mieszkań choć i tam nie jest łatwo.

Jak zatem będzie w przyszłości wyglądało polskie rolnictwo trudno powiedzieć. Fakty są takie, że żadnej władzy nie jest po drodze mocna ingerencja w te zagadnienia. Raczej sprawy rolne żyją własnym życiem i żaden rząd nie chce podejmować zbyt radykalnych rozwiązań, gdyż wie, że jeśli zlikwiduje KRUS do czego namawia znaczna część społeczeństwa to następnych wyborów nie wygra, jeśli wprowadzi podatek ogólny w miejsce rolnego też się tak stanie, jeśli wprowadzi kolejne istotne rozwiązania jak np. podatek katastralny, czym niektórzy straszą, też kolejnych wyborów nie wygra. Zatem rolnictwo w Polsce bardziej skazane jest na przekształcenia naturalne, związane z procesami biologicznymi niż politycznymi. To znaczy, starsi rolnicy w naturalny sposób będą odchodzić a młodzi prowadzić gospodarstwa rolne tylko tam i wtedy, gdy będzie im się to kalkulowało. Czy zatem w Polsce za lat dwadzieścia, gospodarstwa będą miały charakter gospodarstw farmerskich, rodzinnych, socjalnych, spółdzielczych czy jeszcze innych tego nie wiemy. Specyfiką naszą jest jeszcze to, że nie możemy ujednolicić materii prawa i wiele zależy od interpretacji urzędniczych. Ileż biznesów upadło z przyczyn urzędniczych. Poruszanie się w gąszczu naszych przepisów niejednoznacznych, często wzajemnie się wykluczających nie jest sprawą łatwą i nie wielu ma szansę na walkę z aparatem urzędniczym. Specyfiką naszą jest również podejście do prawa, często traktujemy go z przymrużeniem oka, niby ono jest a jakoby go nie było. To podejście, po części wynika z naszej przeszłości. Zabory, wojny, okres PRL to przyczyny że próba „wykiwania” przeciwnika była często traktowana jako rzecz słuszna, konieczna a nawet bohaterska i honorowa. W innych krajach respektujących bezdyskusyjnie prawo jest oczywistością, że trzeba go przestrzegać u nas podlega dyskusji. Podsumowując należy powiedzieć, że innowacyjne i alternatywne źródła dochodu dla małych i średnich gospodarstw rolnych są sprawą otwartą, zależną od wielu czynników i uwarunkowań. W jakim kierunku będzie się materializować, trudno dziś jednoznacznie określić. Ważnym jest, aby zrobić wszystko co możliwe, żeby nasze rolnictwo, rolnicy i gospodarstwa rolne osiągały jak najlepsze wyniki w czasach trudnych. Nowocze-

sne technologie, dostęp do internetu, łączność satelitarna, najnowsza wiedza, odkrycia i dokonania stwarzają duże szanse na rozwój i osiągnięcie wyższych standardów życia. Czy szanse te wykorzystamy, zależy właściwie od wszystkich Polaków, nie tylko rolników, bo wyżywienie narodu jest niezwykle ważnym zagadnieniem. Zróbmy wszystko aby cel ten zrealizować.

Tekst - Jan Boczkowski

Korekta - dr hab. inż. Józef Kania

Kraków - wrzesień 2019 r.

WYJAZD STUDYJNY DO NIEMIEC I LUKSEMBURGA 2-6.09.2019 R. NA TEMAT:
**„INNOWACYJNE, ALTERNATYWNE ŹRÓDŁA DOCHODU DLA
MAŁYCH I ŚREDNICH GOSPODARSTW ROLNYCH
W MAŁOPOLSCE”**

Wyjazd studyjny zrealizowało Małopolskie Stowarzyszenie Doradztwa Rolniczego w Krakowie w siedzibą w Uniwersytecie Rolniczym im. Hugona Kołłątaja w Krakowie, zwane dalej MSDR, będące partnerem KSOW, w ramach planu operacyjnego na lata 2018-2019 (PROW 2014-2020). Wyjazd studyjny dla 20 osób reprezentujących rolników, doradców, samorządowców, przedstawicieli nauki, izby rolniczej, kółek rolniczych, kół gospodyń wiejskich i lokalnych grup działania stanowił część operacji pn. „Innowacyjne, alternatywne źródła dochodu dla małych i średnich gospodarstw rolnych w Małopolsce”.

W dniu 2 września (poniedziałek) o godz. 6:00 grupa uczestników wyjechała z Krakowa z ul. Ingardena 3 w kierunku miejscowości docelowych to jest Erfurtu, Trewiru, Saarburga, Luksemburga i Drezna. Trasa przejazdu uczestników zaplanowana została tak, aby w możliwie największym zakresie móc zobaczyć i dotrzeć do miejscowości, firm i rolników od których można uzyskać możliwie najszerszą informację i wiedzę na temat innowacyjnych i alternatywnych źródeł dochodów w stosunku do podstawowych dochodów z produkcji rolniczej. Przedstawiciele odwiedzanych firm, instytucji i indywidualni rolnicy chętnie dzielili się wiedzą i swoimi doświadczeniami z uczestnikami seminarium wyjazdowego w zakresie omawianych tematów. Pokazywali i wskazywali jak w obecnych czasach i warunkach można uzyskiwać lepsze wyniki pracy w gospodarstwie. Pokazywali ścieżki innowacyjnych rozwiązań zarówno w zakresie technologii uprawy, organizacji pracy, wykorzystania maszyn i urządzeń, ekologicznych rozwiązań oraz nowoczesnego spojrzenia na kwestie rolnictwa i środowiska.

Pierwszym dłuższym przystankiem w drodze do celu była miejscowość Kruszyn, jeszcze po stronie polskiej. Tam uczestnicy spożyli obfity obiad oraz mogli zobaczyć ciekawą wystawę dawnego sprzętu rolniczego oraz wyposażenia gospodarstw domowych tamtego regionu. Wiele maszyn, narzędzi i urządzeń było znanych szczególnie starszym uczestnikom wyjazdu ale były i takie, których szczególnie młodszy nie potrafili rozpoznać do czego były używane i czemu służyły. Po przekroczeniu granicy pierwszym miejscem spotkania w

okolicach Drezna było gospodarstwo rolne „Vorwerk Podemus”. Firma specjalizuje się w rolnictwie ekologicznym, a ze swoimi produktami dociera do odbiorców stosując w szerokim zakresie marketing bezpośredni. Zarządza gospodarstwem o powierzchni około 200 ha, posiada bydło, świnie i inne zwierzęta. Mięso i kielbasy są sprzedawane bezpośrednio na kilku rynkach oraz w sklepie rolnym. Posiada również małą mleczarnię. Zwiedziliśmy sklep firmowy, a następnie wraz z właścicielem całe gospodarstwo. Zainteresowanie nasze budził sprzęt rolniczy (częstokroć bardzo stary) oraz wystłżone wyposażenie gospodarstwa. Okazało się iż obecny (młody) właściciel gospodarstwa odziedziczył go po swym ojcu, który z kolei będąc potomkiem przedwojennego właściciela folwarku miał prawo do przejęcia byłej LPG (NRD-owskiej Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej). Przejęcie odbyło się w sposób typowy dla przemian z lat 90 tych ubiegłego wieku. Dzisiejszy profil produkcji to ekologiczne uprawy ziemniaków, warzyw, owoców oraz produkcja mleka (tworzona jest własna mleczarnia). Młody rolnik swoją uwagę koncentruje również na produkcji pasz na własne potrzeby. W parku maszyn rolniczych znaleźliśmy również maszyny polskiej produkcji. Z ciekawszych spraw o jakie pytano, dużym zaskoczeniem był fakt iż gospodarz poza dopłatami bezpośrednimi nie korzysta z innych środków UE twierdząc, iż zbyt dużo pieniędzy musiałby przeznaczać na urzędników, architektów, prawników - więc jego zdaniem lepsze, łatwiejsze i bezpieczniejsze jest działanie inwestycyjne z własnych środków. Jego podejście do prowadzenia gospodarstwa jest dość specyficzne. Uważa on, że maszyny stare jeśli funkcjonują i spełniają zadanie powinny być eksploatowane do swej technologicznej śmierci. Czasem drobna modyfikacja czy modernizacja przywraca maszynie pełną funkcjonalność. Oczywiście siłą napędową maszyn używanych kiedyś były zwierzęta – najczęściej konie dziś traktory i tu modyfikacja jest konieczna, ale w jego gospodarstwie do dziś pracuje wialnia do czyszczenia zboża z 1920 roku. Kiedyś napędzana siłą mięśni ludzkich dziś silnikiem elektrycznym - ale działa. W tym temacie wywiązała się dość żywa dyskusja, gdyż podejścia takie było dla nas sporym zaskoczeniem. Właściciel przekonywał, że można funkcjonować nie korzystając ze środków UE. W gospodarstwie tym byliśmy poczęstowani potrawami sporządzonymi według starych receptur z produktów tego gospodarstwa. Po zakończeniu wizyty udaliśmy się w dalszą drogę, a docelowo był to Erfurt i hotel „Weisser Schwan Erfurt”. Podczas kolacji w tym hotelu poznaliśmy produkty lokalne regionu Turynia.

Drugi dzień seminarium wyjazdowego to jest 3 września (wtorek) rozpoczęliśmy od śniadania w wyżej wymienionym hotelu i udaliśmy się w dalszą drogę w kierunku Saarburga. Po drodze obiad w restauracji „Wald gaststete Flurchen, Hohr-Grenzhausen” przywitała nas bardzo miłą i sympatyczną obsługą, a usytuowanie restauracji w kompleksie leśno-sporto-

wym robiło duże wrażenie. Po posiłku udaliśmy się w dalszą drogę do miejscowości Meh-ring/Mosel do winnicy pana Horsta Adamsa. Winnica ta zlokalizowana jest w potężnym kompleksie winnic w regionie doliny rzeki Moseli. Winnica od wielu pokoleń należy do jednej rodziny, znajduje się na pochyłych zboczach rzeki. Plantacje w tym miejscu są dość tradycyjne ale mimo to rolnicy winiarze mając problemy z siłą roboczą starają się zmieniać swe winnice tak, aby możliwie najwięcej prac mogło być wykonywane maszynowo. Niestety z uwagi na duże skłony terenu w wielu przypadkach jest to niemożliwe. Tam gdzie teren jest stosunkowo łagodny przeprowadzana jest komasacja winnic celem stworzenia większych działek należących do jednego właściciela. Wprowadzane są też nowe rozwiązania w technologii upraw, chodzi tu głównie o poszerzanie odległości między rzędami tak aby można było tam używać maszyn. Jak wynikało z rozmowy z panem Adamsem proces komasacji nie przebiega łatwo i podobnie jak w Polsce problemy są tożsame. Po wizycie na plantacji winorośli zapoznaliśmy się z procesem technologicznym produkcji wina - zwiedzając piwnicę winiarską oraz halę, gdzie winna latorośl ulega przerobowi i butelkowaniu. Oczywiście nie zabrakło degustacji. Ciekawym była kwestia „walki z nadprodukcją i utrzymaniem dobrej jakości produktu” – mianowicie zrzeszenie winiarzy ogranicza produkcję wina z hektara. Bywały okresy, gdy winnice produkowały zbyt dużo wina gorszej jakości. Postanowiono ograniczyć produkcję wina do normy 10,5 tony wina z hektara. Obecnie (dzięki dobrej słonecznej pogodzie i dobrym działaniom marketingowym stowarzyszenia winiarzy) można było podnieść produkcję do 12,5 ton z hektara. Nadwyżki są utylizowane np. jako nawóz pod winorośl, a ilość otrzymywanego wina regulowana jest siłą zgniotu i ilością uzyskiwanego moszczu. Krótko mówiąc grona są mocniej lub słabiej wyciskane. Z uwagi na fakt, że w gronie naszej delegacji był również producent wina posiadający jak na polskie warunki dużą profesjonalną winnicę, dyskusja z panem Adamsem miała bardzo rzeczowy i profesjonalny charakter - czym pan Horst Adams był mile zaskoczony. Zadał również wiele pytań naszej delegacji, dotyczących głównie spraw technologicznych i rozwiązań prawnych w naszym kraju.

Po zakończeniu wizyty wyruszyliśmy w drogę do miejsca zakwaterowania w miasteczku Saarburg w kraju związkowym Rheinland Pfaltz (Nadrenia Palatynat). Zakwaterowani zostaliśmy w samym centrum miasta w hotelu Am Markt Saarburg. Pomimo bardzo ciasnych i krętych uliczek kierowcy nasi podjechali pod sam hotel wykazując swój duży profesjonalizm. Przepiękne, urokliwe 6-tysięczne miasto nad rzeką Mosel, usytuowane na kilku wzgórzach nad rwącymi dopływami rzeki Mosel. W samym centrum miasta kilka mostków – przepraw przez dopływy o głębokości kilkudziesięciu metrów do lustra

wody. Jest tam stare funkcjonujące koło młyńskie napędzające małą elektrownię wodną. W samym mieście znajduje się kilka muzeów historycznych, w tym muzeum dzwonów, dwa kościoły katolickie i wiele innych ciekawych budynków i budowli. Prawie w centrum miasta jest winnica oraz na samym szczycie najwyższej góry w mieście stary historyczny zamek z wyciągiem krzesłkowym dla turystów. Z racji braku dostatecznej ilości czasu nie byliśmy w stanie wszystkiego zobaczyć, jednak to co się udało zobaczyć, zrobiło na wszystkich niesamowite wrażenie. Posiłki spożywaliśmy w restauracji hotelowej, a część obsługi stanowili sympatyczni Polacy oraz Włosi. Szczególnie jeden z kelnerów włoskich próbował obsługiwać nas w języku polskim, co rodziło dość zabawne sytuacje ale atmosfera w grupie i w otoczeniu była bardzo sympatyczna. Dopisywały humory i pogoda. Pozytywnie oddziaływały wiedza i profesjonalizm przewodnika oraz komfort zakwaterowania i transportu, smaczne wyżywienie i wszystko inne co składa się na pozytywną ocenę wyjazdu.

Dzień trzeci to jest 4 września (środa) rozpoczęliśmy od śniadania i przygotowania do wyjazdu do Luksemburga. Wyjazd nastąpił o godzinie 9:30. Po przyjeździe do stolicy Luksemburga - miasta o tej samej nazwie z przewodnikiem p. Kazimierzem udaliśmy się w krótką wędrowkę po mieście zwiedzając wspólnie najważniejsze zabytki i obiekty w tym katedrę, pałac księcia Luksemburga oraz kilka innych ciekawych miejsc. Potem mieliśmy czas wolny do własnej dyspozycji i zagospodarowania, co też jak najefektywniej każdy chciał wykorzystać. Ciekawą dla nas atrakcją był duży plac targowy prawie w samym centrum miasta z produktami rolniczymi głównie owocami, warzywami ale również przetworami mięsnymi, mlecznymi i wyrobami rękodzieła ludowego. Będąc tam mogliśmy porównać ceny produktów ich jakość oraz styl sprzedaży. Trzeba powiedzieć, że niewiele różni się ten bazar czy plac targowy od naszych placów czy kleparzy. Po tym czasie spotkaliśmy się w umówionym miejscu i udaliśmy się na obiad do restauracji La Boucherie – Place de Armes 1136. Po obiedzie pojechaliśmy zwiedzić winnicę St. Martin w Luksemburgu specjalizującą się w produkcji win musujących. Z miejscową przewodniczką zwiedziliśmy piwnicę winiarską z pełnym wyposażeniem oraz ponad 1 kilometr podziemnych korytarzy, gdzie odbywa się leżakowanie win. Przewodniczka szczegółowo opowiedziała o historii winnicy, dniu dzisiejszym, skali produkcji i uprawie tych szczególnych gatunków winogron do produkcji win musujących. Po zakończeniu zwiedzania odbyła się degustacja win z możliwością zakupu. Przewodniczka mimo bardzo młodego wieku w ciekawy i profesjonalny sposób mówiła o niuansach związanych z produkcją win musujących. Po zakończeniu wizyty w gospodarstwie udaliśmy się w drogę powrotną do Saarburga, gdzie była nasza stała baza zakwaterowania na niepełne trzy dni i dwie noce. Po przybyciu do Saarburga obfita kolacja i sympatyczna załoga restauracji.

Dzień czwarty 5 września 2019 roku (czwartek) rozpoczęliśmy również śniadaniem a następnie przygotowaniem do drogi powrotnej do Krakowa. Saarburg pożegnał nas piękną słoneczną pogodą. Udaliśmy się na czwarte w trakcie wyjazdu spotkanie z rolnikami. Pojechaliśmy do miejscowości Hofgut Serrig. Gospodarstwo Hofgut Serrig - Domanensiedlung ma różne źródła dochodu: krowy, świnie, drób, owce, produkcję roślinną - ziemniaki i inne warzywa oraz owoce. Ma również własną gorzelnię, ubojnię drobiu na własne potrzeby i usługowo, tzw. zielony warsztat – przetwarzanie owoców i warzyw na soki, marmolady, przeciery, konfitury itp. - wszystko według dawnych receptur - prowadzi również marketing bezpośredni i zajęcia edukacyjne. Uczniowie tam przebywający uczą się, a jednocześnie wykonują wyroby rękodzieła, takie jak koszyki, ciepłe wełniane czapki, rękawice i skarpety, budki dla ptaków i dzikich pszczół itp. Gospodarstwo to produkuje również biogaz. Zwiedzając ten zakład rolny przewodnik zaprowadził nas zarówno do części nowej gospodarstwa jak i starej, która nadal funkcjonuje dając określone efekty produkcyjne. Zaskoczeniem dla nas było to, że jest to gospodarstwo państwowe, co w przypadku Niemiec nie jest rzeczą częstą. Fakt ten wynika ze specyfiki gospodarstwa: jest to zakład pracy chronionej dla osób niepełnosprawnych (głównie intelektualnie). Podopieczni w zależności od swych możliwości wykonują prace pomocnicze, a zasadnicze pracownicy stali. Część z nich (to jest uczniów) uczy się w miejscowej „szkole życia”, część uczestniczy w warsztatach terapii zajęciowej ale przede wszystkim integrują się oni społecznie. Obserwując pracę osób niepełnosprawnych widać było, że z pracy tej są zadowoleni i widzą, że jest to praca mająca sens - dająca satysfakcję. Państwo dopłaca do każdego uczestnika niepełnosprawnego 50 euro dziennie – koszty żywienia, zakwaterowania (poniedziałek-piątek), na sobotę i niedzielę uczniowie wracają do swoich domów utrzymując nadal kontakt z najbliższą rodziną. W ten sposób gospodarstwo może dobrze funkcjonować. Oczywiście dopłaty te stanowią istotną pozycję dla gospodarstwa - jednak zasadniczą część dochodów stanowią efekty pracy całej załogi i bardzo szeroki zakres produkcji. Wielotorowa działalność gospodarcza powoduje, że gospodarstwo to jest odporne na chwilowe wahania produkcji w danym sektorze. Tworzy tzw. poduszki bezpieczeństwa i w przypadku słabszej koniunktury np. w produkcji wieprzowiny nadrabiają inną produkcją czy hodowlą. Gospodarstwo korzysta ze środków UE na budowę nowych obiektów, a także jako producent żywności bez użycia soi i kukurydzy otrzymuje dodatkowe środki finansowe. W gospodarstwie zachowało się dużo elementów starej infrastruktury jak np. kolejka wąskotorowa obsługująca dawniej transport wewnątrz gospodarstwa. Aktualnie kilka razy w roku kolejka ta jest uruchamiana i stanowi atrakcję dla dzieci z okolicznych szkół.

Po zwiedzeniu gospodarstwa i szerokiej szczegółowej dyskusji udaliśmy się w dalszą drogę powrotną w kierunku Drezna gdzie czekał nas ostatni już nocleg. W drodze do Drezna spożyliśmy obiad w Königsbacher Tiergarten. Po obiedzie ruszyliśmy w dalszą drogę i po przyjeździe do Drezna zostaliśmy zakwaterowani w hotelu Achat Comfort Hotel oraz zjedliśmy kolację z potrawami regionalnymi.

Dzień piąty 6 września 2019 r. (piątek) ostatni dzień seminarium wyjazdowego rozpoczęliśmy śniadaniem w hotelu a następnie po zabraniu bagaży podjechaliśmy autokarem do centrum Drezna zwiedzając najciekawsze obiekty. Przewodnik Pan Kazimierz w bardzo interesujący sposób prezentował historię miasta Drezna zarówno tą dawną jak i współczesną ze szczególnym uwzględnieniem drugiej wojny światowej. Po zwiedzeniu Drezna (oczywiście małego fragmentu z uwagi na brak czasu) udaliśmy się w kierunku Bautzen czyli Budziszyna, gdzie czekało na nas ostatnie spotkanie w gospodarstwie rolnym. Gospodarstwem tym było Agrargenossenschaft Budissa-AG (Rolnictwo przyjazne środowisku). Gospodarstwo to hoduje bydło rasy holstejsko-fryzyskiej, świnie, posiada również biogazownię, ale ważną jego częścią jest produkcja maszyn do napełniania rękawów z kiszonką. Są to maszyny w zależności od potrzeb nabywców od stosunkowo małych po bardzo duże i wydajne - napełniające potężne rękawy z kiszonką. Maszyny te sprzedawane są do wielu krajów praktycznie na całym świecie. Firma ta współpracuje również z firmą w Poznaniu – Pol-Bag, głównie w zakresie dystrybucji tych maszyn. Firma gospodaruje na ponad 9 tysiącach hektarów w tym 1 100 ha pastwisk, dysponuje potężnymi maszynami o dużej wydajności pracy. Wielkie ciągniki gąsienicowe o mocy 630 KM i inne samobieżne kombajny pracujące na wielkich obszarach robią niesamowite wrażenie. Obroty całego gospodarstwa to 50 mln Euro. W czasie naszej wizyty, ziemia w tym rejonie była bardzo sucha, stąd tumanu kurzu podczas pracy tych maszyn widoczne były z odległości kilku kilometrów. W nowych i zrekonstruowanych stajniach i chlewniach gospodarstwo to utrzymuje 5.550 sztuk bydła i 10 000 sztuk świń rocznie. W czterech biogazowniach wytwarzana jest energia elektryczna i ciepła. W gospodarstwie pracuje ponad 250 osób i jest to jeden z większych pracodawców w rejonie Bautzen. Z przewodnikiem, pracownikiem tego gospodarstwa, dokonaliśmy objazdu naszym autokarem po olbrzymim obszarze gospodarstwa, oglądając obory, stajnie, chlewnie oraz inne obiekty towarzyszące jak mieszalnie pasz i budynki hal gdzie produkowane są wspomniane wcześniej maszyny do napełniania rękawów kiszonkowych. Gospodarstwo to jest przykładem funkcjonowania przedsiębiorstwa rolniczego wielkoobszarowego, zajmującego się produkcją na masową skalę, zachowując jednak standardy wymagań ekologicznych i środowiskowych.

Po zakończeniu zwiedzania zostaliśmy zaproszeni do stołówki zakładowej na posiłek. Po spożyciu posiłku ruszyliśmy w kierunku granicy polsko-niemieckiej przekraczając ją w miejscowości Zgorzelec. Fakt przekroczenia granicy uświadomiliśmy sobie widząc napisy informacyjne i reklamowe w języku polskim. Wjeżdżając do Polski, po przejechaniu około 50 km zatrzymaliśmy się znów w miejscowości Kruszyn, gdzie spożyliśmy już ostatni posiłek w trakcie wyjazdu. Po spożyciu posiłku ruszyliśmy w dalszą drogę do Krakowa, zatrzymując się jeszcze kilkakrotnie na zajazdach i stacjach benzynowych, celem krótkiego odpoczynku. Do Krakowa na ul. Ingardena wróciliśmy około godziny 21:00, gdzie grupa została rozwiązana, a uczestnicy seminarium żegnając się rozjechali się do swoich miejscowości. W trakcie końcowego etapu drogi powrotnej kierownik wyjazdu wiceprezes Zarządu MSDR w obszernym zagajeniu, omówił kwestie związane z realizacją działań w Ramach PROW 2014- 2020, KSOW oraz Innowacje w Rolnictwie (SIR). Podsumował szczegółowo operację, dziękując wszystkim uczestnikom seminarium wyjazdowego, za aktywne uczestnictwo, rzeczową dyskusję i merytoryczne uwagi, podczas kolejnych spotkań w gospodarstwach. Słowa podziękowań skierował do kierownictwa Małopolskiego Stowarzyszenia Doradztwa Rolniczego w Krakowie, za podjęcie trudu przygotowania wniosku o realizację operacji w ramach Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich i SIR-u. Serdeczne podziękowania dla partnerów dodatkowych operacji to jest ECDGR (Europejskie Centrum Drobnych Gospodarstw Rolnych), IROW (Instytut Rozwoju Obszarów Wiejskich) i MZ LZS. Podziękowania dla Małopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Karniowicach z którego puli finansowanie to zostanie zrealizowane oraz dla Biura Podróży „Hartur” w Krakowie, realizującego ten wyjazd. Indywidualnie kierownik podziękował również przewodnikowi wyjazdu oraz dwóm kierowcom autokaru, którzy w sposób bezpieczny, profesjonalny i zgodny z harmonogramem, terminowo, dowozili uczestników seminarium do hoteli i na miejsca spotkań. Wyjazd seminaryjny uznajemy za bardzo owocny, dający możliwość szerszego spojrzenia na kwestie pozyskiwania dodatkowych alternatywnych źródeł dochodów dla małych i średnich gospodarstw rolnych. Innymi słowy seminarium wyjazdowe w opinii jej uczestników było udane pod każdym względem, za co słowa podziękowań dla każdego, kto choćby w najmniejszym stopniu przyczynił się do tego, że operacja ta mogła być zrealizowana.

Tekst - Jan Boczkowski

Korekta - dr hab. inż. Józef Kania

Kraków - wrzesień 2019 r.

WSPÓLNY WYJAZD STUDYJNY

Po kilku godzinach przebywania w autokarze wspólny wyjazd zaskutkował żywą atmosferą, na którą złożyło się wiele ciekawych chwil, wesołych sytuacji oraz interesujących rozmów i dyskusji, nie tylko z partnerami niemieckimi i luksemburskimi ale również wśród samych uczestników. Reprezentowane były przecież różne środowiska a wymiana myśli, doświadczeń i ocen trwała cały czas. Jeśli idzie o tworzenie miłej atmosfery w grupie to prym wiodł kolega Zbyszek, który swoimi z życia wziętymi spostrzeżeniami i żartami doprowadzał do rozpachu wszystkich słuchających. Dzielnie w tej dziedzinie wspierały go koleżanki Wanda i Lucyna oraz inni uczestnicy wyjazdu. Jeśli idzie o sprawy fachowe związane z plantacją winogron i produkcją wina – to ekspertem w tej dziedzinie był kol. Jarosław z Olesna, a w sprawach produkcji zwierzęcej kol. Marcin, którego mocno wspierała Agnieszka. Również reprezentanci Izby Rolniczej to jest Anastazja, Paweł i Michał żywo zabierali głos w dyskusji. Podobnie Józef, Grażyna, Anna i Donata nie pozostawali w cieniu dyskutantów, zarówno podczas spotkań z rolnikami niemieckimi i winiarzami z Luksemburga jak i w dyskusjach merytorycznych we własnym gronie. Dla doświadczonych doradców rolniczych tj., Mirosławy, Henryka i Stanisława żaden poruszany temat nie stanowił większego problemu. Paweł, Roman i Józef to z kolei wieloletni działacze samorządu gminnego i działacze sportowi, dla których problemy rolnictwa i środowiska wiejskiego nie są obce, co powodowało, że ich dyskusje dotyczyły najbardziej istotnych spraw i problemów.

Praktycznie każdy z 20 uczestników miał wiele ciekawych spostrzeżeń do zaprezentowania w poszczególnych dziedzinach wiedzy: uprawa roślin, hodowla zwierząt, zarządzanie gospodarstwem, innowacyjność rolnicza, doradztwo i rozwój obszarów wiejskich. Wspólne dyskusje pozwoliły odkryć wiele nisz w działalności przedsiębiorczej i produkcji rolniczej oraz możliwości poprawy funkcjonowania gospodarstw w środowisku wiejskim, innowacyjnych rozwiązań i alternatywnych źródeł w działalności rolniczej. Wśród nich, wymieniano już dość dobrze rozwinięte i rozpowszechnione takie jak: agroturystykę, sprzedaż bezpośrednią, zakładanie winnic ale również takie jak: innowacyjne metody agrotechniczne, uprawy energetyczne, racjonalne gospodarowanie wodą i energią, uprawy ekologiczne, chów i hodowlę ptaków ozdobnych i zwierząt stosunkowo rzadko występujących w małych gospodarstwach, a mogących dać dodatkowy dochód tj.: perlice, przepiórki czy ptaki

ozdobne – pawie, bażanty złociste, diamentowe i srebrzyste, kaczk mandarynki, karolinki czy piżmowce. Również kury takie jak silki, czubutki polskie, kura brahma czy kochin lub zielononóżka mogłyby urozmaicić hodowlę w małych gospodarstwach. Almaki, jelenie, danielie czy strusie też w niektórych przypadkach mogłyby się znaleźć w hodowli niektórych gospodarstw. Hodowla ryb konsumpcyjnych i ozdobnych w niektórych sytuacjach też może dać istotne wsparcie finansowe. Również uprawa roślin nie jest w pełni wykorzystana w tym aspekcie. Drzewa tlenowe nie są jeszcze sprawdzoną na szerszą skalę uprawą ale osoby i firmy rozprawdzające sadzonki zachwalają tę uprawę jako opłacalną. Inne rośliny jak owoc goi, bez czarny, jagoda kamczacka, aronia, róża owocowa, rokitnik zwyczajny, pigwowiec japoński, pigwa pospolita, dereń jadalny, jeżyna bezkolcowa, śliwa japońska czy kalina koralowa, to są też plantacje, które w uzgodnieniu z odpowiednimi odbiorcami mogą dać satysfakcjonujący dochód, tym bardziej, że rośliny te w powiązaniu z regionalnymi zakładami przetwórstwa mogą funkcjonować w pewnych kompleksach sąsiedzko - produkcyjnych. Podobnie mogłaby sprawa wyglądać w przypadku plantacji ziół i innych roślin pro-zdrowotnych jak len, proso, gryka czy soczewica. Tłoczenie różnego rodzaju olejów, też w niektórych sytuacjach może być alternatywą, tak jak i wiele innych pomysłów, choćby różnorodne formy wykorzystania koni, kucyków czy kóz.

Te i inne pomysły padały w trakcie dyskusji, przy czym trzeba jasno powiedzieć, że niektóre z nich były już wdrażane do praktyki rolniczej i nie zawsze się sprawdzały. Niektóre z nich ponownie wracają do łask producentów, hodowców czy plantatorów. Sytuacja cały czas ma charakter dynamiczny i zmienny, dziś może dany temat zadziałać a jutro już nie. Trzeba mieć świadomość i kontrolę nad sytuacją. Konkurencja jest bardzo silna, zarówno ze strony potężnych firm globalnych hodujących zwierzęta lub uprawiających rośliny na olbrzymią skalę ale również ze strony mniejszych podmiotów lokalnych. Dlatego ważnym jest wyszukiwanie nisz w które można wejść, czasem na dłużej, a czasem tylko na chwilę, ale i tak to się może opłacać. Małe podmioty, to jest małe gospodarstwa rolne też mogą uzyskiwać przewagę nad dużymi, gdyż stosunkowo łatwo mogą zmieniać strukturę produkcji, szybciej dostosowując się do sytuacji rynkowej, będąc bardziej mobilne niż duże podmioty. To jest ich atutem i na to wskazywali często nasi beneficjenci w czasie wyjazdu studyjnego.

Tekst - Jan Boczkowski

Korekta - dr hab. inż. Józef Kania

Kraków - wrzesień 2019 r.













„EUROPEJSKI FUNDUSZ ROLNY NA RZECZ ROZWOJU OBSZARÓW WIEJSKICH: EUROPA INWESTUJĄCA W OBSZARY WIEJSKIE”



ZAREJESTRUJ SIĘ JAKO PARTNER KSOW
<http://KSOW.pl>